

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

A B

LUBLIN
PONIEDZIAŁEK, 10 LIPCA 1950 R.
ROK VI NR 188 (1827)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nauczyciel musi być wychowawcą młodego pokolenia budowniczych socjalizmu

Streszczenie referatu Sekretarza KW PZPR tow. Mikołaja Korolko
wygłoszonego na II Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie

Na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie tow. Mikołaj Korolko, sekretarz KW PZPR, wygłosił referat o pracy Organizacji Partijnej w szkolnictwie podstawowym, w świetle uchwał IV Plenum KC naszej Partii.

Szkola podstawowa — powiedział na wstępie swojego referatu tow. Korolko — jest poważną bazą wychowawczą dla zasilenia szkół zawodowych i ogólnokształcących, dla wychowania przyszłych kadr budowniczych socjalizmu w Polsce. Poza tym szkoła podstawowa może i powinna odegrać poważną rolę w walce o przebudowę wsi, o spółdzielczość produkcyjną.

Po zanalizowaniu szkolnictwa podstawowego w warunkach rządów sanacyjnych, gdzie szkoła odgrywała rolę narzędzia utrwalania ustroju kapitalistycznego, przesądów i reakcyjnych poglądów burżuazji, tow. Korolko wskazuje na rolę szkoły podstawowej w ustroju demokracji ludowej, mającej za zadanie wychowywać młodzież na podstawach naukowego światopoglądu, wolną od przesądów wstecznictwa.

Aby szkoła podstawowa mogła spełnić swoje zadania, winna się ona

stać przewodnikiem ideowego wpływu klasy robotniczej, całkowicie służyć interesom mas pracujących, interesom postępu społecznego, pogłębiania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Zadania te mogą być realizowane tylko w ostrej walce klasowej, która odbywa się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, politycznego, a szczególnie na odcinku ideologicznym.

Reakcyjne elementy starają się zahamować nasze postępy w szkolnictwie, starają się oddziaływać na nauczyciela i młodzież.

Dlatego też Partia nasza musi zwrócić baczną uwagę na odpowiedni poziom nauczania i dbać o ideowe, postępowe, socjalistyczne kadry naszego nauczycielstwa.

Tow. Lenin w swoim liście do uczniów szkoły partyjnej na Capri w 1909 roku pisał:

„W każdej szkole najważniejszą rzeczą jest ideowo-polityczne zabarwienie lekcji. Od czego zależy to zabarwienie lekcji? Całkowicie i wyłącznie od składu wykładowców. Jest rzeczą zrozumiałą, że wszelkie „kontrola”, wszelkie „kierowanie”, wszelkie „programy” i „ustawy” —

wszystko to jest pustym dziękiem wobec składu wykładowców”.

Jeśli chodzi o skład socjalny nauczycieli w naszym województwie, to przedstawia się on następująco: 23% stanowią nauczyciele pochodzenia robotniczego, 54% — chłopskiego, pozostałych 23% to nauczyciele pochodzący z inteligencji i innych warstw.

Wśród nauczycieli pochodzenia chłopskiego — wychowanych przezwyczajnie w sanacyjnych liceach — jest pewien procent pochodzenia kulackiego. Natomiast nauczyciele młodsi, wychowani w Polsce Ludowej, to ponad 90% synowie mało i średniorolnych chłopów.

(Dokończenie na str. 3)

Zakończenie obrad II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie

Wczoraj zakończone zostały obrady II Wojewódzkiej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie.

W toku dyskusji zabrali głos: tow. Józef Kowalczyk, członek KC PZPR i kierownik Wydziału Oświaty KC PZPR i tow. Jan Klecha, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR. Podsumowania dyskusji dokonał z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier tow. Hilary Chelchowski.

Po przerwie odbyły się wybory nowych władz Komitetu Wojewódzkiego.

W czasie obrad w dniu wczorajszym Komitet Gminny PZPR w Krzywierzbie pow. włodawski przysłał depesze, w której zameldował II Wojewódzkiej Konferencji PZPR o powstaniu na terenie swojej gminy 4 nowych spółdzielni produkcyjnych: w Zadebnie, Lubiczynie, Nietiach i Pacholu.

Podpisywanie układu o granicy między Polską a NRD



Dnia 6 lipca został podpisany w Zgorzelsku układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej. Ze strony Polski układ podpisał: Premier Józef Cyrankiewicz i kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ze strony NRD Premier Otto Grotewohl i minister Spraw Zagranicznych, Georg Dertinger.

Na zdj. moment podpisywania układu w Domu Kultury w Zgorzelsku. Foto AR

Dalsze zobowiązania mas pracujących Lubelszczyzny na cześć 22 lipca

Korespondenci naszego pisma donoszą nam o podejmowaniu przez masy pracujące Lubelszczyzny nowych zobowiązań na cześć Święta Wyzwolenia. Klasa robotnicza województwa lubelskiego pragnie zwiększoną produkcją należycie uczcić 6-tą rocznicę Manifestu Lipcowego.

Kolejarze DOKP Lublin zgłaszają, że przyniosą kolei milionowe oszczędności. Z meldunków, nadesłanych dotychczas wynika, że kolejarzy lubelskich na cześć Święta Wyzwolenia wykonają wiele prac, zaoszczędzając jednocześnie 10 milionów zł.

Pracownicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Kraśniku zatrudnieni przy budowie Urzędu Skarbowego zobowiązali się wykonać do 22 lipca br. skrzydło sali operacyjnej, zaoszczędzając około 250 tys. złotych.

Kolporterzy PPK „Ruch” zebrani na odprawie 7 lipca br. w Łukowie zobowiązali się w celu uczczenia rocznicy wyzwolenia do podniesienia nakładu pism partyjnych oraz zrealizowania przedpłat na prenumeratę w 100%. Do podejmowania podobnych zobowiązań wezwali oni kolporterów Lublina oraz innych miast woj. lubelskiego.

Mieszkańcy gromady Krasne, gm. Pawłów, pow. chełmski postanowili

zwiększyć w 100% dostawę mleka. Wezwali oni sąsiadnie gromady do podejmowania podobnych zobowiązań.

Pracownicy Transportu i Warsztatu Samochodowego przy PZGS w Radzynie Podlaskim postanowili przeznaczyć 5% uposażenia na rzecz szybszej budowy fabryki samochodów w Zeranu. Wezwali oni wszystkich kierowców, mechaników do podejmowania podobnych zobowiązań.

O podjęciu przez ich zakłady pracy zobowiązań na cześć 22 Lipca zameldowali nam również korespondenci z „Motozbytu” oraz PMT.

Prasa radziecka o podpisaniu układu w sprawie wytyczenia granicy polsko-niemieckiej

MOSKWA (PAP). — Wszystkie dzienniki radzieckie zamieściły wiadomość o podpisaniu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie. Dzienniki opisują przebieg uroczystości, związanych z tym doniosłym aktem.

Wymiana depesz między Premierami Rządów Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). — Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Józef Cyrankiewicz otrzymał od Premiera Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej depeszę następującej treści:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

Warszawa

Po powrocie ze spotkania na ustalonej i istniejącej niemiecko-polskiej granicy pokoju, nieodwracalnie wytyczonej i po podpisaniu w dniu dzisiejszym układu, pragnę przekazać Panu, Pańskiemu Rządowi i Narodowi Polskiemu szczerze i z głębi uczuć płynące podziękowanie naszej delegacji i naszego Rządu za gorące i serdeczne przyjęcie.

Zrobiliśmy dziś wspólnie duży krok w przyszłość, w której naród niemiecki i polski będą współzawodniczyć w umacnianiu i zabezpieczaniu podstaw pokoju światowego.

To, cośmy dziś przeżyli potwierdza, że stosunki między narodem niemieckim i polskim w przyszłości cechować będą przyjaźń i pokój. Nasze narody poznały te prawdy, że granice nie dzielą, lecz łączą, że są pomostem dla porozumienia i współpracy. O te prawdy rozbija się wszystkie plany podżegaczy wojennych.

W tym przekonaniu z miast na granicy pokoju — Goerlitz, przekazuje Panu, Pańskiemu Rządowi i Narodowi Polskiemu, w imieniu wszystkich demokratycznych, postępowych i miłujących pokój sił Narodu Niemieckiego, najserdeczniejsze pozdrowienia i zapewnienia, że Niemiecka Republika Demokratyczna dołoży wszystkich sił, by współpracując z Narodem Polskim coraz bardziej zacieśniać i rozszerzać.

Prezes Rady Ministrów
(—) Otto Grotewohl

W odpowiedzi Premier Cyrankiewicz przesłał Premierowi Grotewohlowi następującą depeszę:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów Otto Grotewohla

Berlin

Dziękuję Panu, w imieniu własnym oraz w imieniu Rządu Polskiego i Narodu Polskiego, za serdeczne słowa, które wyrażają wspólne myśli i pragnienia narodu polskiego i niemieckiego.

Pamiętny dzień 6 lipca br. stanie się dla obu naszych narodów drogowskazem w ich dalszej współpracy i zacieśnianiu więzów przyjaźni.

Podając sobie ręce „poprzez granicę pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej, w uroczystym momencie podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, mieszkańcy dwóch miast granicznych — Zgorzelska i Goerlitz — wykazali, że granica między dwoma narodami, w których zwyciężyły siły postępu i pokoju, łączy narody zamiast je rozdzielać.

Wzmacniając przez naszą współpracę i przyjaźń siły pokoju, będziemy kontynuować wielkie dzieło, w którym dzień 6 lipca br. pozostanie niezapomnianą datą.

Proszę przyjąć, Panie Premierze, dla siebie, dla Pańskiego Rządu i dla Narodu Niemieckiego życzenia powodzenia w pracy, poświęconej pokojowemu budownictwu, podnoszeniu dobrobytu mas pracujących i utrwalaniu pokoju.

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

Jak klika Li Syn-mana przygotowywała agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo Demokratycznej mówi b. minister rządu południowo-koreańskiego

PEKIN (PAP). — Z Phenjamu donoszą, że b. minister spraw wewnętrznych marionetkowego rządu Li Syn-mana, Kim I-sek, który porzucił szereg zdrad, wygłosił przemówienie przed mikrofonem radiostacji w Seulu. Zdemaskował on zbrodniczą działalność kliki Li Syn-mana, która na rozkaz Waszyngtonu rozpoczęła wojnę domową w Korei.

Jak wiadomo — oświadczył Kim I-sek — Li Syn-man został premierem marionetkowego rządu, wysuwając hasło „atakujemy północ”. Klika Li Syn-mana już wkrótce po przeprowadzeniu sfałszowanych wyborów zamierzała rozpocząć agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej. Brałem bezpośredni udział w przygotowaniach do tej agresji, której termin był wyznaczony na dzień 15 lipca 1949 r. Zadaniem wojsk Li Syn-mana było zdobycie Phenjanu pod dowództwem generała Kim Sek-wona.

Na froncie środkowym miał dowodzić Tsai Ben-dek. Tej zbrodnicy agresji nie dało się wówczas zrealizować, ponieważ znacznie wzrosła na południu aktywność oddziałów partyzanckich. Mimo

to klika Li Syn-mana nie zrezygnowała z zamiaru agresji przeciwko Republice Ludowo - Demokratycznej i prowadziła w dalszym ciągu intensywne przygotowania do ataku na północ.

Na wiosnę tego roku Li Syn-man został wezwany przez Mac Arthura i udał się do Japonii. Otrzymał on tam instrukcje dalszego szkolenia swych żołnierzy oraz obietnicę pomocy ze strony lotnictwa amerykańskiego i marynarki wojennej. Ponadto miała być utworzona ochotnicza armia, składająca się z Japończyków dla walki przeciwko Republice Ludowo - Demokratycznej.

25 czerwca 1950 roku o świcie Li Syn-man rozkazał generałom Kim Sek-wonowi i Tsai Ben-dekowi roz-

począć atak przeciwko wojskom republiki ludowej.

Wojska Kim Sek-wona miały przeprawić natarcie w rejonie Ongdnu, zająć Kajsju, a następnie zdobyć Phenjan. Na froncie wschodnim i środkowym operacje miały się rozpocząć na całej linii 38 równoleżnika.

Mimo to wszystko — oświadczył Kim I-sek — klika Li Syn-mana twierdzi, że wojnę rozpoczęły wojska koreańskiej Republiki Ludowej. Jest to bezcelne kłamstwo. Jest to nieinna prowokacja imperialistów amerykańskich i ich agentów z kliki Li Syn-mana. Cała odpowiedzialność za obecną bratobójczą wojnę spada wyłącznie na klikę Li Syn-mana i jej amerykańskich mocodawców.

W zakończeniu Kim I-sek wezwał wszystkich uczestników Koreańczyków, by porzucili obóz zdrady, uznali swą winę wobec Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rozpoczęli nowe życie.

Szybko, terminowo i bez strat przeprowadzimy tegoroczne żniwa

Przemówienie Ministra Rolnictwa i R. R. Jana Dąb-Kocioła

WARSZAWA (PAP). — W związku z rozpoczęciem żniw minister Rolnictwa i R. R. — Jan Dąb-Kocioł wygłosił przemówienie radiowe, w którym zaapelował do robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych rolników, aby prace żniwne przeprowadziły terminowo i jak najstaranniej.

„Tegoroczne, pierwsze w Planie 6-letnim żniwa — powiedział m. in. minister — muszą przebiegać sprawnie. Poszczególne prace żniwne powinny być wykonywane we właściwym czasie, planowo i bez żadnej zwłoki. Wszystkie prace żniwne powinny być przeprowadzone z rozumnym wykorzystaniem czasu oraz wszelkich rozporządzalnych maszyn, koni i rąk roboczych. Do żniw należy użyć wszystkie znajdujące się we wsi konie, żniwiarki i snopowiązałki”.

„Niezmierzonym ważnym jest również — stwierdził minister — aby w czasie żniw umieć wykorzystywać celowo wszystkie pogodne dni i przeznaczyć je na najważniejsze i najpilniejsze prace, jak zwózka, składanie stert itp. Chłopi Związku Radzieckiego uczą nas na przykładach swojej gospodarki socjalistycznej, jak należy przewyższać siły przyrody, aby nie przynosiły szkód, lecz, aby były sprzymierzeńcem rolnika. Trzeba siły przyrody umieć ubiegać, zaskakiwać, a nawet przechrztać. Niech więc tegoroczne żniwa będą tak zorganizowane, abyśmy je mogli przeprowadzić szybko i bez strat”.

Hasłem tegorocznych żniw winno być: WYSZKIE MASZYN ŻNIWNE, WYSZKIE KONIE W GROMADZIE PRACUJĄ, DOPÓTY, DOPÓKI NIE BĘDZIE UKOŃCZONY PEŁNY SPRZĘT ZBOŻA W CAŁEJ GROMADZIE.

Tylko ta gromada może powiedzieć, że zakończyła żniwa, której wszyscy członkowie zebrali zboże w porę i w należytnym stanie”.

Osobną część swojego przemówienia minister Dąb-Kocioł poświęcił roli pomocy sąsiedzkiej w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu żniw. Mówca stwierdził, że mobilizacja sił i środków do prac żniwnych winna oprzeć się w gromadzie o pomoc sąsiedzką. Już w wielu wsiach pomoc sąsiedzka oddaje mało i średnioludnym chłopom poważne usługi, ale są jeszcze i takie gromady wiejskie, które nie rozumieją zadań tej pomocy. Stwierdzając to Minister powiedział: „Byłoby błędem nie do wybaczenia, gdyby zdarzyły się w gromadzie tego rodzaju wypadki, że konie tego, czy innego, rolnika pasą się już po pracy, żniwiarka czy snopowiązałka stoi zamknięta w szopie, a zboże innych chłopów, którzy tych środków nie posiadają, marnieje na polu niesprzątniętym”. Takie wypadki nie powinny się zdarzyć na wsi polskiej. Minister zaapelował do wszystkich rolników, aby ci z nich, którzy posiadają żniwiarki, snopowiązałki lub konie użyli ich, za opłatą ustaloną przez gminne rady narodowe tym sąsiadom, którzy maszyn i siły pociągowej nie mają i w ten sposób pomogli im do zebrania zboża w porę i bez strat.

W dalszej części swego przemówienia Minister Rolnictwa i R. R. podkreślił znaczenie dokonywania natchemniast po żniwach — podorywek i siewu poplonów.

„Chłopi we własnym interesie powinni zrozumieć — powiedział mówca, — że bez podorywek lub zbyt

poźnego ich wykonania, ponoszą straty w przyszłych plonach i obniżają jakość gleby. Poplony zaś stanowią cenną paszę dla bydła, a jednocześnie pomagają w walce z chwastami i poprawiają strukturę gleby. Każdy z rolników posiada niewątpliwie pewien zapas nasion roślin pastewnych i w miarę możliwości powinien je użyć na siew poplonów”.

Kończąc swoje przemówienie Minister powiedział:

„Jestem głęboko przekonany, że zarówno robotnicy PGR, wszyscy członkowie Spółdzielni Produkcyjnych, wszyscy chłopci, cała Państwowa Administracja Rolna, dolażą wszelkich starań, nie poskąpią swych sił, aby tegoroczne żniwa zostały przeprowadzone szybko, terminowo i bez strat”.

„Ambicją chłopów powinno być, aby za przykładem klasy robotniczej, za przykładem robotników przemysłowych, górniczych czy budowlanych podjęli prace żniwne z głębokim zrozumieniem wagi i zadań, jakie przed nimi stawia Państwo Ludowe i spełnili je z pełną odpowiedzialnością, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu Państwa Ludowego”.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w USA

NOWY JORK (PAP). — Nowojorska konferencja związków zawodowych w obronie pokoju ogłosiła, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni zebrano w Nowym Jorku 400 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Większość zebranych podpisów przypada na okres po wybuchu wojny w Korei.

Przewodniczący konferencji Scherer oświadczył, że amerykańskie masy pracujące nie chcą dalszych ataków mogących doprowadzić do atomowego zniszczenia. Są one zaniepokojone wydarzeniami koreańskimi i wojny w Korei nie uważają za swoją wojnę.

Prości ludzie w Ameryce nie widzą powodów do przelewu krwi amerykańskiej dla utrzymania reżimu Li Syn-mana przy władzy.

Z Chicago donoszą, że w dniu Święta Niepodległości (4 lipca) przekroczone liczbę 125 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim w tym mieście.

O dalszych tysiącach zebranych podpisów donoszą z Detroit i z innych miast.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej o układzie polsko-niemieckim

BERLIN (PAP). — W sobotnim numerze dziennika „Tagliche Rundschau” ukazał się komentarz na temat podpisanego w Gzorzlecu 6 bm. układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Cytując słowa premiera Cyrankiewicza, że układ ten jest poważnym wkładem narodów obu krajów w dzieło utrwalenia pokoju, dziennik pisze, że nastąpiło to w chwili, gdy agresja imperialistów zachodnich na Dalekim Wschodzie stworzyła nowe, poważne niebezpieczeństwo wojny. Pochodnie, które w czwartek w nocy zapłonęły na rynku w Gzorzlecu — stwierdza dziennik — były pochodniami pokoju. Był to akt głęboko symboliczny. W chwili

gdy imperialiści zgasił znicz pokoju w Korei — w Europie wschodniej zapłonął on jasniej, niż kiedykolwiek bądź dotąd. Zapłonął on właśnie na granicy niemiecko-polskiej, z której nacjonalistyczne i imperialistyczne w ciągu stuleci czynili granicę wojny, zbroczoną obficie krwią narodu polskiego.

Podkreślając, że awanturnicy polityczni na zachodzie chcieliby ponownie posłużyć się narodem niemieckim w wojnie zaborczej przeciwko wschodowi, dziennik pisze, że dawne czasy minęły bezpowrotnie. Płonne są nadzieje imperialistów, że uda im się poróżnić narody obozu demokratycznego. Narody te znalazły do siebie drogę. Zgorzelec przekreślił dawną nienawiść.

Rząd Polski potępia amerykańską blokadę Korei

Nota Polski do USA

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę treści następującej:

Notą Nr 3 z dnia 5 lipca r. b. Ambasada Stanów Zjednoczonych zawiadomiła Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że Prezydent Stanów Zjednoczonych zarządził morską blokadę wybrzeża Korei z natychmiastowym jej działaniem.

Jak to wynika z noty, Stany Zjednoczone znowu usiłują wykorzystać autorytet ONZ dla swej imperialistycznej polityki.

Już w oświadczeniu z dnia 29 czerwca r. b. Rząd Polski jasno określił swoje stanowisko wobec t. zw. uchwał Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej, które nie są niczym innym, jak nieważnym poglądem 6 członków Narodów Zjednoczonych. Nadawanie im charakteru obowiązujących decyzji Rady Bezpieczeństwa NZ stanowi złamanie Karty i nieudolną próbę usprawiedliwienia wobec opinii świata samowolnej i agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko Ludowo-Demokratycznej Republice Koreańskiej.

Decyzja o blokadzie wybrzeża Korei potwierdza w pełni ocenę Rządu Polskiego. Decyzja ta stanowi wyraźne przyznanie się Stanów Zjednoczonych do akcji agresywnej i jest nowym aktem napastniczym w wojnie Stanów Zjednoczonych przeciw narodowi koreańskiemu. Przez ogłoszenie blo-

kady wybrzeża morską Korei Rząd Stanów Zjednoczonych przyznał się — wbrew swoim dotychczasowym twierdzeniom, jakoby działał w interesie narodu koreańskiego, a nawet pokoju — do tego, że narzucił stan wojny między Stanami Zjednoczonymi a narodem koreańskim, walczącym o swą niepodległość, wolność i zjednoczenie.

Dla tej swojej zaczepnej akcji Rząd Stanów Zjednoczonych chciałby obecnie uzyskać sankcje międzynarodowych państw i rządów, notyfikując zaś fakt blokady, pragnie jej uznania.

Nie ulega wątpliwości, że blokada ta ma również na celu opóźnianie całego obszaru morską dokoła półwyspu Korei przez flotę amerykańską, zmierzającą w ten sposób do uniemożliwienia dostaw i godzącą tym samym w ludność cywilną, jej zdrowie i życie.

Rzecz jasna, że Rząd Polski takiej akcji, sprzecznej z zasadami prawa i Karty Narodów Zjednoczonych oraz z dążeniem do pokojowej współpracy międzynarodowej, do wiadomości przysłać nie może. Akcja ta bowiem, w przeciwnieństwie do tego, o czym mówi nota Ambasady, nie będzie służyła przywróceniu pokoju, lecz zwiększy ofiary, jakie ponoszą musi naród koreański w swojej walce o wolność.

Rząd Polski, podobnie jak inne demokratyczne rządy, akcję tę uważa za nieusprawiedliwiony atak i bezprawną interwencję i jak najostre ję potępia.

Ręce precz od Korei!

10-17 lipca Tydzień Obrony Korei

WARSZAWA (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych Federacji Związków, wchozących w jej skład krajowe centralne i związkowe do zorganizowania Tygodnia Obrony od agresji amerykańskiej. Wierne tradycjom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, polskie związki zawodowe odpowiedziały natychmiast na ten apel.

Centralna Rada Związków Zawodowych postanowiła w dniach od 10 do 17 lipca br. zorganizować Tydzień Obrony Korei.

Hasło Tygodnia: „RĘCE PRECZ OD KOREI”

W większych ośrodkach przemysłowych zostaną zwołane masowe wiece, poświęcone omówieniu wydarzeń koreańskich.

W tej samej sprawie odbędą się w zakładach pracy 15-minutowe zebrania grup związkowych. Ponadto w zakładach pracy przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna na fundusz pomocy dla ofiar spośród bezbronnej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowane przez lotnictwo amerykańskie.

Polskie związki zawodowe, łącznie ze związkami zawodowymi ZSRR, krajów demokracji ludowej i klasowych związkami krajów kapitalistycznych, wezmą jak najbardziej aktywny udział w Tygodniu Obrony Korei. Tydzień ten przejdzie pod znakiem zdecydowanego przeciwstawienia się polskiego świata pracy zbrodniczym planom amerykańskich podżegaczy wojennych pod znakiem jak najwydatniejszego poparcia dla bratnich związków zawodowych Korei, które wraz z całym narodem koreańskim — walczą o wyzwolenie swego kraju.

Działania wojenne w Korei
Wojska amerykańskie uciekają w popłochu
PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, na podstawie komunikatu Koreańskiej Armii Ludowej, że koreańskie wojska ludowe ścigają cofające się oddziały amerykańskie i marionetkowe wojska Li Syn-mana, wyzwoliły Pyungtaek, ważny węzeł kolejowy w odległości 80 km na południe od Seulu.

popłochu pozostawiając na polu walki licznych poległych i wielką ilość sprzętu.

Wojska ludowe wzięły do niewoli wielu amerykańskich oficerów i żołnierzy. Armia ludowa kontynuuje pójść za cofającymi się wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi.

NOWY JORK (PAP). — Według nadeszłych tu doniesień z kwatery głównej wojsk USA w Japonii, lotnictwo amerykańskie w ciągu 10 dni walk w Korei straciło 22 samoloty.

Na obszarze wokół miejscowości Yongdok na wschodnim wybrzeżu Korei silne oddziały partyzantów wszczęły walkę przeciwko wojskom Li Syn-mana.

W amerykańskich kołach wojskowych wyrażana jest opinia, że amerykańskie siły zbrojne w Korei potrzebują co najmniej dwóch tygodni, aby móc spróbować kontrofensywy przeciwko nacierającym na południe koreańskim wojskom ludowym.

Nowa uchwała Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Kadłubowa Rada Bezpieczeństwa przyjęła „uchwałę” w sprawie „powierzenia Stanom Zjednoczonym dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi członków ONZ w Korei, z tym, że Stany Zjednoczone otrzymują prawo mianowania naczelnego dowódcy tych sił”. Za rezolucją ta, przedstawioną przez delegację brytyjską i francuską, wypowiedziało się bez dyskusji 6 delegacji na 9 obecnych oraz delegat kilku kuomintangowskiej, który nielegalnie bierze udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa.

Powyższa „uchwała” Rady Bezpieczeństwa, stanowiąca jeszcze jedną nieudolną próbę legalizowania samowolnej i agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Korei, przyjęta została w sposób sprzeczny z literą i duchem Karty ONZ, a mianowicie z brutalnym pogwałceniem podstawowej zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, z których ZSRR i Chiny Ludowe były nieobecne.

Ponadto „uchwała” powzięta została tylko 6 głosami, podczas gdy

Karta Narodów Zjednoczonych wymaga większości 7 głosów”.

Oświadczenie b. dowódcy marionetkowych wojsk południowo-koreańskich

PEKIN (PAP). — Jak donosi a Phenian agencja Nowych Chin, Song Ho-sung b. dowódca naczelnicy, rezerwowej armii marionetkowego rządu południowo-koreańskiego, zwrócił się przez radio w Seulu z wezwaniem do wszystkich oficerów i żołnierzy armii południowo-koreańskiej, by zwrócić swą broń przeciwko Li Syn-manowi — zdrajcy narodu koreańskiego.

Czyż istnieje — oświadczył Song Ho-sung — jakakolwiek różnica między imperialistami amerykańskimi w dniu dzisiejszym, a imperialistami japońskimi w przeszłości?

Nie chcemy, by nasz kraj był kolonią amerykańską.

Pragniemy suwerennego państwa, jeżeli kochacie ojczyznę i naród, powinniście powstać przeciwko zdrajczyckiej bandzie Li Syn-mana i przeciwko agresorom amerykańskim oraz przyłączyć się do armii ludowej i sił partyzanckich.

Song Ho-sung organizuje oddziały ochotnicze, składające się z b. żołnierzy armii marionetkowej, którzy przeszli tysiącami na stronę ludowych sił zbrojnych.

Staje on na czele tych oddziałów i weźmie udział w walce o jedność narodową i niepodległość Korei.

Komunikat sztabu koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — Cytowany przez agencję Nowych Chin komunikat sztabu głównego Koreańskiej Armii Ludowej — Wywołanie donosi o wzięciu do niewoli znacznej liczby żołnierzy amerykańskich wraz z uzbrojeniem w toku operacji wojennej w okolicy Anszung w prowincji Kiung Ki. Niedobitki oddziałów amerykańskich pozostawiły całą swą broń, uciekając na południe.

Inne formacje armii ludowej ścigają uciekające oddziały amerykańskie i południowo-koreańskie w prowincji Kangwon i Cwungczung.

Nauczyciel musi być wychowawcą młodego pokolenia budowniczych socjalizmu

Streszczenie referatu Sekretarza KW PZPR tow. Mikołaja Korolko
wygłoszonego na II Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Z powyższej analizy wynika, że dwie trzecie nauczycielstwa pochodzi ze szkół sanacyjnych, na których ciąży stare nawyki i przesady, przeszkadzające często, pomimo ich dobrej woli, w opanowaniu i przyswojeniu sobie naukowego, materialistycznego światopoglądu. Dlatego też treść lekcji bywa często przez nich wypaczana. Np. w jednej ze szkół w Lublinie, nauczycielka wykładająca historię, przedstawiała bohaterski proletariats Komuny Pa-

ryskiej jako zdrajców Ojczyzny. Inny nauczyciel w Puławach, nawet nasz towarzyszy, tłumaczył powstanie górali w 1848 roku jako wynik złej gleby, a przyczyną powstania chłopów na Ukrainie przeciwko uciskowi polskich magnatów Wiśniowieckich, Jaremów i innych jako wybrzyk buntownika Chmielnickiego.

Przed naszą organizacją partyjną stoją więc wielkie zadania: dopomożemy nauczycielstwu w przezwyciężeniu fałszywych poglądów burżua-

zyjnych i idealistycznego światopoglądu.

Można to osiągnąć tylko i jedynie przez systematyczne szkolenie ideologiczne nauczycieli. Zadanie to wypełnimy tym szybciej i skuteczniej, gdy cała nasza organizacja partyjna pomoże nauczycielstwu zrozumieć istotę naszych przeobrażeń ekonomicznych i ideologicznych, gdy da im perspektywę rozwoju naszego kraju. Wtedy nauczyciel łatwiej zrozumie swoją rolę i cele stojące przed naszą szkołą.

cielskiego w liceach. W związku z tym należy wzmocnić partyjną pracę polityczną i opiekę ze strony Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych.

Należy przyznać, że Wydział Propagandy KW i oddzielne Komitety Powiatowe, na których terenie znajdują się Licea Pedagogiczne, poza pewnymi zmianami personalnymi i doświadczeniami, nie zajmowały się sprawą wychowania i podniesienia poziomu politycznego członków partii i bezpartyjnych nauczycieli. Towarzysze nauczyciele nie raz nie rozumieją roli i zadań Podstawowej Organizacji Partyjnej, bardzo często nie znają linii partii, a wobec tego nie mają wyraźnego kierunku pracy, bo nie otrzymali od nas należytej pomocy.

Nie zawsze Podstawowe Organizacje Partyjne w Liceach umiały aktywnie walczyć o podniesienie po-

ziomu nauczania i wychowania, o dalszą demokratyzację szkoły po przez realizację nowych programów nauczania. Nie zawsze umiały wspólnie pracować z nauczycielami ZSL-owcami i włączyć do twórczej pracy bezpartyjnych nauczycieli.

Stoi przed nami zadanie zapewnienia, by Licea Pedagogiczne stały się kuźnią wychowania dobrych nauczycieli, związanych z partią i ideą socjalizmu.

Podstawowa Organizacja Partyjna winna stać podbudzą członków partii i ogół nauczycieli do pogłębienia znajomości marksizmu-leninizmu i zasad socjalistycznej pedagogiki. Podstawowa Organizacja Partyjna winna zdecydowanie przeciwdziałać się próbom reakcyjnych elementów zmierzających do zubożniania wpływu wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej,

Należy zwrócić uwagę na młode kadry nauczycielskie

Musimy zwrócić uwagę na młody narybek nauczycielski, pochodzący przeważnie z mało i średniorolnych chłopów, a więc bliższy nam klasowo, pozbawiony balastu burżuazyjnego wychowania. Narybek ten może i powinien stać się poważnym czynnikiem w walce o wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym, w wychowaniu młodzieży dołnej do twórczej pracy w wykonywaniu planów produkcyjnych, a na wsi w budowie spółdzielni produkcyjnych.

Tow. Lenin w swoim przemówieniu na Wszechrosyjskiej Konferencji Wychowawców Politycznych w 1920 roku powiedział:

„Pracownicy oświatowi, nauczyciele byli wychowani w duchu burżuazyjnych przesądów i przyzwyczajeni, w duchu wroгим względem proletariatu, nie byli z nim związani. Trzeba niezwłocznie przystąpić do wychowania nowej armii nauczycieli ściśle związanych z Partią i jej ideałami, przesiąkniętych jej duchem, nauczycieli, którzy pójda w masę i krzewić w nich dobrą ideę komunizmu”.

A co zrobiła nasza organizacja partyjna dla wychowania nowego nauczycielstwa?

Słabe tempo wzrostu członków Partii wśród nauczycieli jest nie tylko wspólnym doświadczeniem, w szczególności, na wsi. Oznacza to, że Komitety Powiatowe i Komitety Gminne nie zawsze doceniają rolę i znaczenie nauczyciela w wychowywaniu nowego pokolenia, oraz pomocy, jaką nauczyciel może i powinien udzielać w przebudowie wsi na tory spółdzielczości produkcyjnej.

Tam, gdzie Komitet Gminny docenia pracę z nauczycielstwem, poziom nauczania w szkole jest dobry. Przykładem tego może być praca Gminnego Komitetu w Turonie. Sekretarz Komitetu Gminnego tow. Kufel zna wszystkich nauczycieli swojej gminy, często rozmawia z nauczycielami, zna ich oblicze polityczne i wie, jak wykładają. Wszyscy nauczyciele, członkowie Partii, objęci są szkoleniem partyjnym. Kierowniczką szkoły w Turonie tow. Malec przez swoją odpowiedzialną postawę polityczną wywodziła ze szkoły wpływy reakcyjne, zdobyła autorytet wśród bezpartyjnego grona nauczycieli, poważnie oddziaływała na ludność dorosłą i młodzież rozsądną. Organizuje każdej niedzielę posiedzenia dla dzieci i dorosłych, zorganizowała w szkole piękną świetlicę, gdzie skupia się cała dorosła młodzież. Przy pomocy Komitetu Gminnego uaktywniła Komitet Rodzicielski, który zbiera się regularnie co miesiąc. Zorganizowała w szkole organizację ZHP, obejmującą około 100 dzieci. Poza poradnikami o spółdzielczości produkcyjnej zorganizowała wiecejke dzieci do spółdzielni produkcyjnej w Hucie Turonińskiej itp.

Dobra praca Komitetu Gminnego wśród nauczycieli przyczynia się do tego, że szkolenie ideologiczne w Możach odbywa się regularnie co tydzień.

Również w Kodońcu Komitet Gminny i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Kunach interesuje się szkołą. Nauczyciel, który był tam wrogo usposobiony do obecnej rzeczywistości ob. Moniuszki, w rezultacie walki Podstawowej Organizacji Partyjnej, został usunięty z pracy, a obecny kierownik szkoły postawił szkołę na odpowiednim poziomie.

Tam, gdzie Komitet Gminny nie interesuje się zagadnieniem szkol-

nictwa i pracą z nauczycielstwem, tam i poziom nauczania, jak np. w gromadzie Pielszkowice jest niski i wzrost członków Partii — nauczycieli jest słaby (np. w gm. Rybce, w pow. Krasnostaw).

Jakie są przyczyny tego stanu, że niektóre Komitety Gminne i organizacje gromadzkie nie zajmują się szkołami na swoim terenie?

Przyczyna — mówi tow. Korolko — leży w tym, że nie było kontroli realizacji uchwał o pracy partii na odcinku oświaty. Uchwały Egzekutywu KW w tej sprawie nie są omawiane w Komitetach Powiatowych i Gminnych.

Egzekutywy Komitetów Powiatowych zbyt mało analizują na swoich posiedzeniach pracę Inspektoratu Szkolnego, prawie wcale nie analizują pracy szkół, ograniczając się jedynie do formalnego uzgadniania przesunięć personalnych.

Wynikiem tego inspektorzy niedostatecznie wizytują szkoły, a jeśli

wizytują to tylko formalnie, wykazując obojętność do postawy politycznej nauczyciela i treści lekcji. Są wypadki, że szkoły nie były wizytowane ani razu w ciągu roku, jak np. szkoła w Wiktorynie, gm. Celejów, pow. Puławy. Jest to wyraz braku opieki nad młodymi kadrami nauczycielskimi.

Sprawę wizytacji można rozwiązać mimo istniejących trudności tak, jak np. w pow. włodawskim. W gminach pow. włodawskiego wytypowano najbardziej wyrobionych politycznie i bardziej wykwalifikowanych nauczycieli, przeważnie członków partii, którzy poświęcają jeden dzień w miesiącu wizytowaniu szkół w swojej gminie. Forma ta daje wymiennie doświadczenia, kontrolę realizacji programu, podnosi kwalifikacje młodych wykwalifikowanych nauczycieli, podnosi poziom wizytującego, który do wizytacji musi się przygotować. W ten sposób wyrostają nowi ludzie — kadry.

O odpowiedni dobór nowych kadr nauczycielskich

Poważnym ogniwem w zasilaniu kadr nauczycielskich nowym młodym elementem są Licea Pedagogiczne, gdzie kształcą się młodzież robotniczo-chłopska.

Do chwili obecnej ukończyło Licea Pedagogiczne w naszym województwie 1.600 młodych nauczycieli, którzy w przeważającej liczbie skierowani zostali do szkół podstawowych na wsi.

Główną troską partii w Liceach

Pedagogicznych winno być zapewnienie odpowiedniego kierunku wychowania przyszłych nauczycieli oraz właściwy dobór kandydatów do liceów. Należy posyłać do liceów więcej młodzieży robotniczej i bardziej opiekować się nią, by mogła swobodnie kształcić się.

Zasadniczym momentem dla zapewnienia odpowiedniego wychowania nowych kadr nauczycielskich jest odpowiedni skład grona naucz-

Wiecej synów i córek mało i średniorolnych chłopów do liceów pedagogicznych

W dalszym ciągu swojego referatu tow. Korolko wskazuje na poważny wzrost sieci szkół podstawowych, który wymaga zwiększenia liczby nauczycieli wiejskich.

Jeseli w 1944/45 r. mieliśmy 1.545 szkół podstawowych, z tego na wsi 1.460 — to obecnie mamy 1.756 szkół podstawowych w tym 1.671 na wsi. W tym roku zostanie oddanych do użytku nowych 14 szkół podstawowych na wsi, to w roku 1951 — 30 szkół, a w latach 1952 — 1955 przewiduje się budowę nowych 167 szkół podstawowych. Szkół 7-mio klasowych mieliśmy w roku 1944/45 — 370, a obecnie — 708, z czego 623 przypada na wieś.

Cyfrы to mówią o tym, że poważnie zwiększyła się w naszym województwie ilość szkół i w zasadzie cała młodzież w wieku szkolnym objęta jest szkołą.

Powiększenie ilości szkół pełnych podstawowych na wsi jest najdobitniejszym dowodem troski naszej partii i naszego Rządu o umożliwienie nauki dzieciom mało i średniorolnych chłopów w odróżnieniu od sanacji, która celowo obniżala stopień szkół wiejskich, przetrzymując dzieci w jedno- i dwu klasowych

szkołach po kilka lat w jednej klasie.

Ta polityka sanacji bynajmniej nie uszczuplała kulak, który miał przeciwko sobie wysłania dzieci do szkół wyższych, a uderzała w mało i średniorolnego chłop, w celu utrzymania go w ciemnocie.

Ten wielki wzrost szkół podstawowych na wsi wymaga zwiększenia kadr nauczycielskich. Dlatego trzeba śmiało i zdecydowanie wysłać synów i córki mało i średniorolnych chłopów na kursa i do liceów, aby w ten sposób szybciej uzupełnić luki istniejące w obszarze nauczycielskiej.

W dalszym ciągu swojego referatu tow. Korolko wskazuje na konieczność zwiększenia opieki nad szkołami TPD ze strony organizacji partyjnych, Komitetu Wojewódzkiego, Miejskiego i Komitetów Powiatowych.

Następnie wskazuje tow. Korolko na konieczność uaktywnienia Komitetów Rodzicielskich. Należy natychmiast przed rozpoczęciem roku szkolnego przeanalizować pracę Komitetów Rodzicielskich, doświadczenia najlepszych Komitetów uogólnić, a źle pracujące i nieaktywne Komitety zreorganizować.

W dalszym ciągu swojego referatu tow. Korolko omawia rolę i zadania ZMP w szkole, który jest poważnym czynnikiem oddziaływującym na poziom i kierunek wychowania w szkole.

Opierać się na doświadczeniach szkolnictwa radzieckiego

W ostrej codziennej walce pod kierownictwem naszego KC i Tow. Bieruta będziemy wypierać wpływy ideologiczne wroga ze szkoły. Czerpać będziemy w tej walce z przeobrażeń doświadczeń szkolnictwa Związku Radzieckiego szczególnie na odcinku kształtowania nowego nauczyciela — wychowawcy.

W walce tej będziemy ściśle przestrzegać wskazań tow. Stalina wypowiedzianych w 1925 r. na Zjeździe nauczycieli wiejskich:

„Rzesze nauczycieli ludowych stanowią jedną z najbardziej koniecznych części składowych wielkiej armii mas pracujących naszego kraju, budujących nowe życie na zasadach socjalistycznych”.

Druż, która klasa robotnicza kreśli do socjalizmu, może być zwycięska tylko w tym wypadku, jeśli masy pracujące wielomilionowego chłopstwa pójda po niej ramię przy ramieniu z klasą robotniczą, jeśli konsekwentnie utrzymywane będzie kierownictwo szkół robotniczych wobec mas pracujących wsi.

Nauczyciel wiejski powinien wiedzieć, że bez takiego kierownictwa nie może istnieć dyktatura proletariatu, a bez takiej dyktatury kraj nasz nie może być wolny i niezależny.

Stać się jednym z ogniw, łączących masy chłopieckie z klasą robotniczą — oto główne zadanie nauczyciela wiejskiego, jeśli rzeczywiście chce on służyć sprawie swego narodu, sprawie jego wolności i niezależności”.

Szkolnictwo dla pracujących kuźnią kadr

NADCHODZĄCY rok szkolny przyniesie poważne zmiany w organizacji szkolnictwa dla dorosłych. Zmiany te idą w kierunku stworzenia szerokich możliwości kształcenia dla ludzi pracy, przede wszystkim robotników i młodoletnich chłopów.

Dotychczasowy system szkolnictwa dla dorosłych nie spełniał tych zadań. Jedynie teoretycznie służyło ono ludziom pracy. W rzeczywistości większość słuchaczy stanowili ludzie nie pracujący zawodowo i nie związani z żadnym zakładem.

Dolna granica wieku, decydująca o przyjęciu do szkół dla dorosłych — 18 lat — uniemożliwiała naukę znaczącemu odsetkowi młodzieży, która rozpoczęła pracę zarobkową przed osiemnastym rokiem życia. Nie było również w dostatecznej mierze rozbudowanej sieci szkół podstawowych w systemie szkolnictwa dla dorosłych przeważały szkoły licealne. Ograniczało to w poważnym stopniu dla dużej części robotników, a zwłaszcza chłopów, możliwości korzystania ze szkół dla dorosłych.

W nowym roku szkolnym szkolnictwo dla dorosłych zmieni nazwę na szkolnictwo dla pracujących. Sama nazwa mówi wyraźnie o charakterze zmiany. Szkolnictwo dla dorosłych zostaje mocno związane z zakładami pracy, z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, ze spółdzielniami produkcyjnymi, z ośrodkami maszynowymi.

Powstanie nowa sieć szkół, które będą zakładane bądź bezpośred-

nio przy zakładach pracy i ośrodkach produkcyjnych, bądź też wspólnie dla kilku ośrodków. Zostanie znacznie rozbudowane szkolnictwo podstawowe dla pracujących, obejmujące klasy V, VI i VII szkół podstawowych.

Do szkół przyjmowani będą wyłącznie pracujący oraz kobiety prowadzące gospodarstwo domowe, osoby poszukujące pracy za pośrednictwem urzędu zatrudnienia, inwalidzi pracy i inwalidzi wojenni. Powstanie szkół w miejscu pracy stwarzających lepsze warunki nauki przede wszystkim dla robotników oraz mało i średniorolnych chłopów. System ten stworzy również znacznie większe możliwości rekrutacji do szkół najlepszych pracowników i aktywistów partyjnych czy organizacyjnych.

Reforma szkolnictwa podstawowego i licealnego dla pracujących otwiera szkoły również przed pracującą młodzieżą, która będzie przyjmowana do tych szkół od 14 lat.

Pierwszeństwo we wstępowaniu do szkół dla pracujących będą mieli przodownicy pracy, racjonalizatorzy, aktywiści organizacji zawodowych i społecznych.

Reforma szkolnictwa dla dorosłych stawia poważne zadania przed organizacjami masowymi i politycznymi, których przedstawiciele wchodzi w skład Komisji Rekrutacyjnych oraz które będą bezpośrednio kierować kandydatów ze swego zakładu pracy, jak np. Rady Zakładowe. Przedstawiciele tych organizacji winni ze szczególną tro-

ską dobierać kandydatów do szkół.

Jednakże rola organizacji w zakładach pracy nie kończy się z chwilą wytypowania kandydatów. Winny one ułatwiać naukę przez zwolnienie z zajęć dodatkowych, interesować się frekwencją i postępami w nauce. Jeśli szkoła zaspokaja nie bezpośrednio przy zakładzie pracy, winny one dostarczyć jej odpowiedniego pomieszczenia i pomocy naukowych.

Dla tych, którzy chcieliby się uczyć, a nie mogą uczęszczać systematycznie do szkół, zostaną zorganizowane z początkiem roku szkolnego kursy kształcenia korespondencyjnego. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego kursy korespondencyjne, prowadzone przez organizacje masowe, zostaną przekazane Ministerstwu Oświaty, które będzie nimi centralnie kierować. Zapewnia to jednolitość programów oraz sprawniejszą organizację.

Kursy korespondencyjne obejmują program VII klasy szkół podstawowych oraz dalsze klasy szkół typu licealnego. Po ukończeniu klasy XI uczeń może zdawać egzamin dojrzałości.

Reforma szkolnictwa dla dorosłych, która przyniesie nowy rok szkolny, jest słuszną i celową. Ścisłe powiązanie sieci szkół dla pracujących z zakładami pracy, ramieniem z klasą robotniczą, jeśli konsekwentnie utrzymywane będzie kierownictwo szkół robotniczych wobec mas pracujących wsi.

170 domów wyremontuje w Lublinie

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane

Plan na 1950 rok zostanie wykonany

Sto siedemdziesiąt domów, jakie powinno wyremontować w bieżącym roku Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane jest zadaniem poważnym. Planowe roboty rozpoczęte w II kwartale, zamknęły się cyfrą jedenastu domów, w których przeprowadzono gruntowniejsze naprawy. W chwili obecnej robotnicy przedsiębiorstwa wykonują remonty w dalszych dwudziestu ośmiu budynkach.

Obserwując tempo remontów należy stwierdzić, że jest ono niepokojąco wolne. Wszelkie roboty naprawcze napotykały istotnie na dwie poważne trudności, utrudniające w wysokim stopniu terminowe ukończenie napraw. Braki te to: zupełnie zespoły robocze, oraz trudności w uzyskaniu materiału tartego.

OPÓŹNIONE DOSTAWY HAMUJĄ TEMPO ROBÓT

Pomimo wielu ułatwień ze strony „Pogodu” Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane stale otrzymuje opóźnione dostawy, wynikające z tego, że tartaki i zakłady dostarczające surowce w pierwszej

kolejności załatwiają zamówienia instytucji państwowych. Zapotrzebowania inne traktowane są jako drugorzędne. Nic dziwnego, że w tej sytuacji roboty wykonywane w ramach FGM, a wymagające większych ilości budulca są przez to hamowane.

Według danych technicznych KPRB powinno w roku bieżącym otrzymać pięć tysięcy metrów sześciennych drewna, a jak dotąd posiada przydział zaledwie na 1.750 m, z czego dostarczono dopiero połowę. Nie zrażając się tymi trudnościami kierownicy przedsiębiorstwa czynią dalsze starania.

DOJĄDZY ROBOTNIKÓW I ROBOTY W POLU

Brak fachowców i elementu roboczego tłumaczy się częściowo wzmocnionym budownictwem w mieście. KPRB napotyka na przeszkody przy staraniach angażowania nowych ludzi, gdyż roboty prowadzone w domach starych nie są atrakcyjne i nie dają możliwości ani pola do popisu właściwym rzemieślnikom. Jest jeszcze inna przyczyna, nurtująca zespół roboczy KPRB. Wiek robotników to dojeżdżający do pracy mieszkańcy podmiejskich wsi. Tak w czasie wiosny, jak i obecnie pracę pracowników zmuszona jest odcierać się od pracy budowlanej i poświęcić własnej gospodarce rolnej. Oczywiście jest rzeczą, że opuszczanie zajęcia przez wiele dni dezorganizuje brygady i zespoły, co w konsekwencji osłabia tempo planowanych remontów. Poza tym, ze względu na różnorodność robót, jakie wykonuje KPRB, — zachodzi konieczność przerzucania ludzi z jednej pracy do drugiej. Powoduje to niepotrzebny chaos, a w połączeniu z brakami materiałowymi wpływa ujemnie na naprawę domów i osłabia wydajność pracy.

4.600 roboczodniówek wykonali junacy SP

Junacy lubelskich hufców szkolnych SP z Lublina wykonali w czerwcu br. w ramach pracy społecznej 4.600 roboczodniówek, realizując w pełni plan nakreślony przez Komisję Miejską SP na tym odcinku robót. Junacy byli zatrudnieni głównie przy budowie stadionów sportowych na Winiawie, przy Al. im. gen. Świerczewskiego, przy budowie miasteczka uniwersyteckiego i na terenach Wystawy Rolniczej. W robotach przodowały hufce SP przy Gimnazjach im. Staszica i Zamojskiego.

TROCINOBETON I PREFABRYKATY ZASTĘPUJĄ DRZEWO

Kierownictwo KPRB borykając się z tymi trudnościami stara się jednak, aby zobowiązania przyjęte na siebie całkowicie wypełnić. Trudności z materiałem tartym niewątpliwie mogą być usunięte przez projektowaną fabrykację belek z lekkiego betonu, tzw. trocinobetonu i piarobetonu. Próby te są już czynione na terenie Betoniarń Miejskiej. Poza tym projektowane jest oddanie części remontów tym mniejszym przydatnym przedsiębiorstwom, które w ubiegłym roku, prowadząc takie same zleczone naprawy, wywazyły się dobrze ze swych zadań. Własna kontrola i dostawa surowców usprawni tutaj prace i przyspieszy oddawanie odnowionych pomieszczeń do użytku.

Niewątpliwie po usunięciu usterek, przy bardziej planowej i wnikliwej organizacji prac remontowych oraz po dodatkowym zatrudnieniu pewnej liczby ludzi i usprawnieniu zaopatrzenia w ich budulec — wszystkie zaplanowane remonty domów będą wykonane w przepisany czas.

13 lipca b. r.

II Sesja

Woj. Rady Narodowej

Przewidywaną Wojewódzkiej Rady Narodowej zwołuje zwyczajną II-gą sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej na dzień 13 lipca 1950 r., godz. 10. Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń w Wojew. Radzie Narodowej ul. 22 Lipca Nr 7 z następującym projektem porządku obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza sesji, 2) sprawy organizacyjne, 3) sprawozdanie z przygotowania i przebiegu akcji zbiorno-omłotowej — referuje członek Prezydium WRN kierownik Wzr. Rolnictwa i Leśnictwa ob. Stanisław Zakiewicz, 4) dyskusja i wnioski 5) sprawozdanie z działalności Komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej, 6) dyskusja, 7) wybór Komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej, 8) przygotowanie do uroczystości 22 lipca, 9) zapytania i wolne wnioski.

C. H. Ż. S. nagradza przewodników pracy

W oddziale lubelskim CHZS powołanym przewodnikiem pracy został Stanisław Świeżewski wykonujący 128% normy. Za swoją pracę otrzymał on 4.000 zł. nagrody. Również nagrodzeni po 2.500 zł. zostali ob. Rościelaw Jartych i ob. Antoni Michałowski.

W. Martynowski
koresp. zakładowy

Sport Sport

Międzyokręgowe spotkanie tenisowe

Białystok — Lublin

stało na słabym poziomie

Starym zainteresowaniem publiczności cieszyło się międzyokręgowe spotkanie tenisowe Białystok — Lublin. Możliwe, że wpłynęła na to niezbyt dobra gra obydwu zespołów. Zawodnicy Białegostoku nigdy co prawda nie reprezentowali poważniejszej klasy. Miejscowi również nie odlegali znacznie od wczorajszych przeciwników. Jakkolwiek spotkanie rozstrzygnięli oni w sposób nie budzący wątpliwości — jednak gry prowadzone były dość zacięte. Stosunkowo najlepiej wypadł zawodnik lubelski — Zaleski. Mimo łatwego zwycięstwa w spotkaniu z Kończewskim, okazał on dość dużo braków, z których najsłabszy wypadł u niego start do piłki. Zresztą wszyscy tenisiści miejscowi poruszali się na korcie wyjątkowo niemrawo i w starcie do piłki wyraźnie ustępowali dużo starszym wiekiem kolegom.

Po wstępnych ceremoniach rozpoczęła się gra pojedyncza mężczyzn między Zaleskim (Lubl.) i Kończewskim, zakończona łatwym zwycięstwem Lublinianina 6:1, 6:2. Gra między tymi tenistami wykazała wyższość Zaleskiego, który często miał przy siatce przeciwnika.

Podobny przebieg miała gra między Malareczką (Biał.) i będącą bez formy Hakielówną (Lubl.). Gra między nimi przypominała raczej zabawę kotka z myszką. Zwyciężyła repr. Białegostoku 6:2, 6:1, demonstrując męski styl gry, a w szczególności poprawny silny serwis.

Nużący przebieg miało spotkanie znanierowanego Hermana (Lubl.) z poważnie zaawansowanym w wieku Malareczkiem (Biał.). Zwyciężył Lublinianin w trzech setach 6:1, 3:6, 6:1, choć niewiele brakowało do tego, że zwycięzca mógł również zostać Malareczką, gdyby w decydującym secie nie uwidoczniała się u tego tenisty słaba kondycja fizyczna.

Popołudniowe gry były nieco bardziej interesujące.

Pelczyński (Lubl.), najbardziej mogący utrzymać grę na przetrut, zwyciężył Dryla 6:2, 7:5, a wczelnie młody Smoleński (Lubl.), rozporządzający silnym forendem zwyciężył Kończewskiego (Biał.) 6:3, 7:5.

Nierówny przebieg miało spotkanie w grze mieszanej między Hakielówną, Zaleskim (Lubl.) a małżonkami Malareczkami (Biał.) zakończony ciężko wywalczonym zwycięstwem pary lubelskiej 4:6, 6:1, 6:3. Pierwszy set przynosi zwycięstwo

parze Białegostoku, która większość zagrań kierowała na słabo grającą Hakielównę. W następnych grach cały ciężar gry spoczywał na Zaleskim, który zdobywał punkty w ciągłym ataku. Szczególnie smutne Zaleskiego nagradzała nieliczna publiczność oklaskami.

W ostatnim spotkaniu gry podwójnej mężczyzn Zaleski, Pelczyński (Lubl.) pokonali Malareczkę, Dryla (Biał.) 6:3, 6:4.

Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem zespołu lubelskiego 6:1. Sędziował Skulimowski z Lublina. T. M.

Związkowiec (Lublin) —

Związkowiec (Warszawa)

3:1 (1:1)

W międzymiastowym meczu piłkarskim repr. Warszawy i Lublina ZS Związkowca piłkarze Lublina odnieśli zwycięstwo 3:1. Zespołem bezwzględnie lepszym pod każdym względem byli pokonani i sądząc z przebiegu gry oni właśnie winni zostać zwycięzcami. Najlepszym tego dowodem może być duża ilość oddanych przez nich strzałów na bramkę drużyny lubelskiej, które w większości trafiały w słupek lub po przekroczeniu bramki dla zwycięzców zdobyli: Augustowski 2 i Malolepszy z karnego. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Twarek, Sędziował Raczkowski, Widzów około 1.000.



CZASOPISMO
SPORT
dla
O ROZPOWŚSZEŃNIENIE
KULTURY FIZYCZNEJ
W KRAJU

Konstanty Paustowski

Opowieść o lasach

Przełożył K. A. Jaworski 39

Agrafena spytała półgłosem: „Nie śpisz?”, ale Maria Trofimowna nie słyszała sterczącego szeptu. Sen prowadził ją coraz dalej, ku dalekiemu pogłosowi morza i pogłos ten uciekał w nieprzeniknionej ciemności.

Maria Trofimowna obudziła się z uczuciem lekkości w sercu i słuchając śpiewu fujarki pastuszej uśmiechała się do siebie. Nie mogła przypomnieć sobie nocnych myśli, ale to, co w nich było najważniejsze, pozostało i napędzało całe jej jestestwo tym „czymś”, co było widocznie szczęściem.

Rano tego dnia, którego był naznaczony koncert, Agrafena wyjęła z kuferka swą najpięszą suknię z ciemnego starego jedwabiu. Maria Trofimowna wyprasowała ją, powiesiła na razie na ścianie chaty i całą chatę od tej sukni stała się bardziej ozdobna. Potem Agrafena wydobyla z samego dna kuferka granatowe pudełeczko, w którym leżały w wacie podarowane jej przez Czajkowskiego kolczyki.

Maria Trofimowna umyła je ostrożnie i wypłukała w ciepłej wodzie z mydłem, wytarła i kolczyki załaziły tak mocno, jakby zebrały do chaty wszystko światło dnia letniego. Maria Trofimowna włożyła je, przejrzała się w małym lusterku na ścianie i zarumieniła się — w kolczykach było jej bardzo do twarzy.

— Kiedy umrę, — powiedziała Agrafena, — zostawię ci te kolczyki. A ty je noś. Nie zdejmuj. Są akurat

dla ciebie, dla twoich młodych lat. Ja bym ci i teraz dała, ale nie można: obdarowywać podarunkiem za życia — to krzywda dla tego, kto darował!

Na koncercie Agrafena siedziała cicho, spokojnie. Czasami targała frędzle ozdobnego czarnego szala z purpurowymi różami i wciągała patrzyła na portret Czajkowskiego na ścianie, na jego szare surowe oczy.

— Ocy surowe, — myślała, — a był przecież taki dobry, że trudno drugiego takiego znaleźć!

Maria Trofimowna spoglądała, od czasu do czasu, na matkę i podziwiała ją. Agrafena odmłodziła, zarumieniła się, kolczyki błyszczały w jej opalonych ciemnych uszach.

Stary dom rozbrzmiewał od śpiewu strun, podobnego do cudownego głosu człowieka. I jak noc budziła sny, tak samo i te dźwięki wywoływały z dna duszy obrazy podobne do snów, ale opowiadał je męski głos kompozytora. W głosie tym była siła, smutek, nadzieja, zamyślenie, miłość.

Stopniowo jedna myśl opanowała Marię Trofimowną — myśl o tym, jak świat jest wielki, jak różnorodny, jak zadziwiający jest człowiek i jak to cudownie, że ona żyje właśnie w tej chwili i robi wszystko, co na stać jej słabe siły, aby upiększyć i wzbogacić ziemię po to, by egzystencja człowieka stawała się łatwiejsza, bardziej rozumna, sprawiedliwa i piękna.

— Czyż tego pragnął? — pytała patrząc na portret Czajkowskiego. — Tak? Tego? A więc pragnienie spełniło się i nazwisko twoje będzie płacone przez setki lat nie tracąc blasku. Ponieważ poruszyłeś w człowieku to, co ma najlepszego, — dążenie do doskonałości!

Z koncertu wracali późno. Noc była chłodna, pełna gwiazd. I ten kraj, w którym wszystko było takie znane, wydał się teraz Marii Trofimownie zupełnie inny — nie tyle zagadkowy, ile nowy.

Piaszczyste pochyłości w lesie zaledwie białeły i od jeziora, od strony Rudego Jaru, dolatywały przeciągi i niezrozumiały głos, jakby tam trąbił łos.

— Nigdy jeszcze tak nie odpoczywałam! — rzekła Maria Trofimowna. — Nie chłodno ci, mamo?

— A cóż to nie przywykłam? — odpowiedziała Agrafena. — Niepokoję się o ciebie. Życie zbyt ciebie denerwuje, Mario, choć pozornie nawet jesteś surowa. A to podobno iść — ludzie przez to żyją krócej.

— Ale inaczej mamo, żyć w ogóle nie warto, — odpowiedziała Maria Trofimowna.

— Może i masz rację, — roześmiała się Agrafena. — Bez zaciekawienia, bez miłości — daleko jest gorzej!

GEUSZA

Leontiew obudził się od razu, jakby go ktoś pchnął w ramię. Kilka minut przeleżał nie otwierając oczu. „Tak — tak, tak — tak, tak — tak!” Pośpiesznie cykał nad głową zegar. Potem dźwięcznie jednym tchem zadzwonił świerszcz i umilkł.

Były to głosy najbliższe. Istniały opodal. A za ścianą chaty, na dalszym planie rozbrzmiewał nieustanny pogłos — powolny, podobny do łoskotu morza. Szumiał tam las.

Głowa była świeża, na sen nie było ochoty.

„No i spełniło się nareszcie, — pomyślał Leontiew, — to, o czym marzyłem!” A marzył o chacie leśnej, o życiu w lesie, o tym, żeby znać rzadkiego dla mieszczucha stanu zagubienia się w naturze.

(C. d. n.)